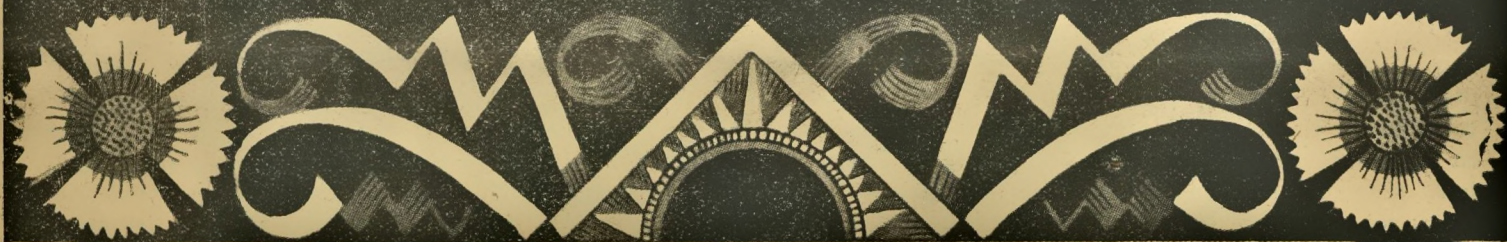


POLAK WE FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL
HEBDOMADAIRE



Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

PARYŻ
NIEDZIELA
9 CZERWCA 1929
Rok VI - Nr. 23



Przedpłata
we Francji :
Miesięcznie 3 fr.
Rocznie 36 fr.
Nr. czeku 97067

«Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi»

Adres Redakcji i Administracji: 263-bis, rue St. - Honoré, PARIS I. Telefon: Richelieu 90-40



NA NIEDZIELE TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH Ewangelja Łuk. XV. 1—10

W on czas: Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeusze i Doktorowie mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec; a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, i idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która mi była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy ją najdzie, zwoływa przyjaciół i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą mi była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Czy język ludzki jest w stanie prosić nieskończoną miłość Przenajświętszego serca Jezusowego dla naszych biednych dusz, męczących się w tak nużącej tułaczce życia ziemskiego? Jak nas tu przygnębiają różne troski i roztęki i gdzie nasza skołowana dusza będzie szukała pewnej ostoji duchowej, mocy, pocieszenia? Pan Jezus, rozumiejąc tę potrzebę nieodzowną swych wybrańców, cierpiących tyle od napaści Szatana i jego zwolenników, od trudności życiowych i oporu upadłej natury, woła nas do Siebie, wskazując na swe boskie Serce:

»Przyjdźcie do Mnie, wy wszyscy którzy jesteście znużeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie jarzmo Moje na się i uczcie się u Mnie, bo jestem łagodny i pokornego Serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych, jarzmu bowiem Moje jest słodkie i brzemię Moje wdzięczne« (Św. Mat. XI, 28-30).

Temi słowy boski nasz Zbawiciel zwiastował kult swego Przenajświętszego Serca, który zaczął się na Golgocie, gdy uderzenia Longinusa otwarły piersi Chrystusa Pana, powodując upływ krwi i wody z jego serca. Za św. Janem Ewangelistą, świadkiem naocznym tego zdarzenia, św. Augustyn, św. Bonawentura, św. Bernard, św. Gentruda głoszą chwałę tego nieporównanego Serca, przebitego za nasze grzechy. Lecz prawdziwym apostołem Jego rewelacji stała się Francja, jak również ojczyzna nasza, Polska, która zaledwo zapoznawszy się z niesłychanymi obietnicami Serca Jezusowego stała się natychmiast Jego gorliwą krzewicielką. Tym sposobem dwa tak pokrewne sobie narody zeszyły się znów w jedności swych uczuć z tej samej masy wpływających i to w przeddzień ich strasznych klęsk, terror we Francji, upadek Polski, aby zachowały ufność w lepszą przyszłość.

W XVII wieku wiara bardzo osłabła pod wpływem herezji Janseniusa, głoszącego, iż zbawienie duszy jest niemożliwe ze względu na surowość Boga, stawiającego takie warunki dla udzielenia nam swej łaski, że niepodobna jej osiągnąć,

jak również pod wpływem fałszywej filozofii, twierdzącej, że wiara jest bez podstaw rozumnych, że więc jedynym celem naszego życia jest używanie dóbr tego świata, bo »ninnego nie ma«. Wiara też, a wraz z nią i cnota ginęła w duszach ludzkich, natomiast bezbożność i rozwiązłość z niepokonaną siłą rozlały się po świecie chrześcijańskim, pociągając za sobą zgubę wiekującą niezliczonej ilości dusz.

Wtedy P. Jezus, aby ratować dusze, pokazuje swe Serce Przenajświętsze młodej wizytce francuskiej, św. Małgorzacie-Marji, i skarży się przed nią, iż wtedy gdy Jego Serce wyczerpuje się, zużywa się z miłości niepojętej, nieskończonej ku nam, nasze serca sw pełne wzgardy dlań. I co najbardziej go boli, że to są w szczególności serca, które Mu się poświęciły, więc najbardziej winne Go miłować, a jednak o to nie dbają. Domagał się P. Jezus, aby jego prawdziwi przyjaciele czynili pokutę dobrowolną dla wyrównania tej krzywdy i zdobywania Mu dusz, któreby Go wielbiły w wieczności.

Dzięki usiłowania zwłaszcza Episkopatu Polski oraz Małgorzacie Leszczyńskiej, królowej Francji, nowe to nabożeństwo rozpowszechnia się szybko po całym świecie katolickim i znajduje swoje uwieńczenie w poświęceniu rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu przez Leona XIII.

Naród nasz po odzyskaniu niepodległości pośpiesza się również ofiarować Sercu Najświętszemu, tuż przed strasliwym najazdem dziczy wschodniej, która też w oktawę Wniebowzięcia Matki Boskiej została smutnie pobita, jak to zapowiedziała przedtem N. M. Panna czcigodnej Wandzie Malczewskiej: znów Polska, »przedmurze chrześcijaństwa« ochroniła Kościół i cywilizację przed ohydny jarzmem tym razem żydowskim.

Niedawno posłyszeliśmy wzruszony głos Ojca św., Piusa XI, przypominającego naszą wielkie obowiązki względem



Serca Jezusowego. Świat się gubi obecnie: ambicja, zazdrość wywołują wojny i rozburzenia; walka klas, podsycana przez samolubstwo bogatych i chciwość biednych, pędzi w przepaść ludzkość dzisiejszą, widzącą cały cel swego istnienia w używaniu, a tem samem we wrywaniu sobie dóbr doczesnych, zimne wyrachowanie, spragnione żądź zmysłowych, a odpychając obowiązki rodzinne, wyludnia domy chrześcijańskie; mody pogańskie penizają kobietę chrześcijańską, która traci wstydlivość i staje się igraszką namiętności, których padnie ofiarą; dusza dzieci jest zatruta przez fałszywe nauki, Kościół jest wystawiony w wielu krajach na prześladowania gwałtowne lub ukryte. Sami, niestety, katolicy więcej nierzadko dbają o swoje wygody niż o duszę za którą przed Bogiem mają odpowiedzieć, słowem wszystkie podstawy społeczeństwa się zachwiały, trwoga i udręka ściskają serca ludzkie. Kto jest w stanie podeprzeć ten chwiejący się świat? Dusze które są dobrowolnymi ofiarami Serca Jezusowego, i wraz z Niem cierpią za nierzęd współczesny. Potęga Szatana jest wprawdzie wielką dziś, niezliczone zastępy bezbożników, rozpustników i prześladowców służą duchowi ciemności; lecz potęga P. Jezusa jest nieskończenie większa pod warunkiem jednak, iż znajdzie pośród nas współdziałaczy nie chce On nas zbawić bez nas.

Pius XI powiedział raz, iż myśl tylu milionów pogan, żyjących w cieniu śmierci wiecznej, nie daje mu spać. Tak samo i my, ocierający się o tyle dusz, nie dbających zupełnie o swe zbawienie, często jeszcze przechwalających się swą bezbożnością powinniśmy się im poświęcić.

i pocieszyć tem Serce Jezusa. Te dusze zbawione przez nasze ofiary będą naszą najpiękniejszą koroną w wieczności i cierpienia naszej wędrówki ziemskiej cierpliwie dla nich znoszone, ochronią nas w znacznej części od straszliwych mąk czyśćcowych, Miłość Chrystusa przynagla nas do usilnej pracy dla zbawienia dusz, lecz wzamian za to jak wspaniała nagroda nas czeka. »Moje Serce, mówił P. Jezus do św. Jonny de Chantal, założycielki Wizytacji, jest napełnione miłością dla dusz, które oddają Mi się z ufnością i prostotą serca. Są to moje oblubienice, które kocham nadzwyczaj«. Wszyscy znają nieporównane obietnice miłośników Serca Jezusowego, zwłaszcza moralna pewność zbawienia po dziewięciu dobrych komunjach św. w pierwsze piątki dziewięciu kolejnych miesięcy na cześć Jego Serca, które będzie ochroną niezawodną w godzinę śmierci.

Ale trzeba być uległym woli bożej, inaczej nasz kult Serca Jezusowego będzie bez wartości dla naszych dusz:

»Dam Me Serce, oświadczył P. Jezus św. Weronice Juliannie, jako siedzibę temu, co się zastosuje do mojej woli. Lecz tych jest mało. Wszyscy chcą Mojej woli, lecz niewielu chce się wyzbyć swej własnej. Kto jednak trzyma się swej woli, nie może chcieć Mojej i nigdy do Mego Serca nie wejdzie«.

Daj więc nam, Panie Jezu, prawdziwą, korną i ufna miłość Twego Przenajświętszego Serca, któremu cześć i chwala na wieki wieków. Amen.

Ks. J. Unslicht.

Ks. Kardynał FAULHABER.

Wielka tajemnica.

Więcej jeszcze, niż pięć pierwszych sakramentów, dwa ostatnie: kapłaństwo i małżeństwo mają przynosić korzyść rodzajowi ludzkiemu i źródłem łask Bożych ożywiać społeczeństwa.

Kapłaństwo wysyła mężów swych, by głosili dzieło odkupienia i życie nadprzyrodzone użyźniali. Sakrament małżeństwa powołuje niewiastę i mężczyznę, by twórcze błogosławieństwo Boże dalej prowadzili i by w sposób moralnie uporządkowany niecili życie przyrodzone.

»Od Boga Ojca każde ojcostwo ma w niebie i na ziemi swą nazwę« (Eph. 3, 15). Św. Paweł przez ojcostwo w niebie rozumie duchownych ojców, kapłanów, których dzieci nie z ciała i krwi, ale z Boga się rodzą, przez ojcostwo zaś na ziemi rozumie ojców rodzin. Tak to Apostoł zestawiał blisko siebie święcenia kapłańskie i sakrament małżeństwa.

Małżeństwo jest nawskroś socjalnym sakramentem. Po pierwsze, że obejmuje już dwie osoby, po drugie, że skierowane jest dla odnawiania umierających członków społeczności, po trzecie, że według planów Bożych, ma stać się pierwiastkiem leczniczym i uświęcającym nas wszystkich.

Cóż pomogą wszelkie zabiegi, podjęte koło gałęzi drzewa, gdy korzeń jego chory? Nacóż zdadzą się prawa socjalne, jeśli prawodawcy w jakimś kraju dążą do ułatwienia rozwodów i rozluźniania węzłów małżeńskich, a tem samem przykładają siekiere do korzenia?

Jeśli świętość małżeństwa w gruzy się rozsypuje, wtedy zastosować można do siły i obyczajności tego narodu słowa: »Nogi tego, które i ciebie pogrzebią, stoją przed drzwiami«.

W bojaźni, ze zgietymi kolanami, rozważmy »Wielką Tajemnicę« małżeństwa.

I małżeństwo jest jednym z tych siedmiu źródeł, które obdarzają nas życiem nadprzyrodzonym. I małżeństwo jest jednym z tych siedmiu kielichów, które krwią Chrystusa, po brzegi zostały napełnione. I małżeństwo jest jednym z tych siedmiu domów, pełnych Boskiej struktury i piękności. I małżeństwo jest jednym z tych siedmiu świętych dzwonów w siedmiodźwięku św. Sakramentów. Jak każdy sakrament w imię Ojca, Syna i Ducha Św. udzielanym jest, tak też i małżeństwo błogosławi się w imię Trójcy świętej.

Rzeczywiście w sakramencie małżeństwa objawia się szczególnie błogosławieństwo Boga Ojca, szczególne błogosławieństwo Boga Syna i szczególne błogosławieństwo Ducha Św.

W małżeństwie objawia się szczególne błogosławieństwo Boga Ojca. Jest coś wspaniałego w błogosławieństwie, jakie Pan nieba i ziemi w radości pierwszej jutrzeńki (Job. 38, 7) udziela światu roślinnemu i zwierzęcemu, jak i w tem, którem obdarzył małżonków: »bądźcie płodni, mnożcie się i napełniajcie ziemię« (1 Mojż. 1, 28).

Jakie wspaniałe to błogosławieństwo, jakby strumień rajski rozlewa się w czterech kierunkach tego świata. Jak cały porządek stworzenia był podbudową dla późniejszego porządku łask, tak równolegle stoją do siebie te dwa życiowe zagadnienia: natura i łaska w małżeństwie. Największą tajemnicą natury jest poczęcie człowieka, największą tajemnicą w królestwie nadprzyrodzonym, w królestwie wiary i

łaski jest poczęcie Boga w łonie Najświętszej Dziewicy z Nazaretu i przebywanie Boga na ołtarzach.

Żadnemu człowiekowi w myśli nie powstałoby nigdy, by coś tak ziemskiego i przyrodzonego, jak małżeństwo, z zakamarków natury, z nurtów jej najgłębszych wynieść na poziom, na którym znajduje się ten sam chrzest i Eucharystja i jako wielką tajemnicę w rzędzie siedmiu sakramentów umieścić.

Ale Boże myśli przewyższyły ludzkie. Stwórca natury zbudował dzieło łaski na podłożu przyrodzenia zarówno najwięcej przykrego jak miłego i tem je uświęcił. Jak morzom granice założył, gdy wystąpić z brzegów chciały i łąd łać (Job. 38, 8, 11), tak namiętność ludzkiej natury poddał w mocne więzy prawa. Tak dziką gałązką oliwną z niwy sodomskiej podniósł i do ogrodu Boga przesadził.

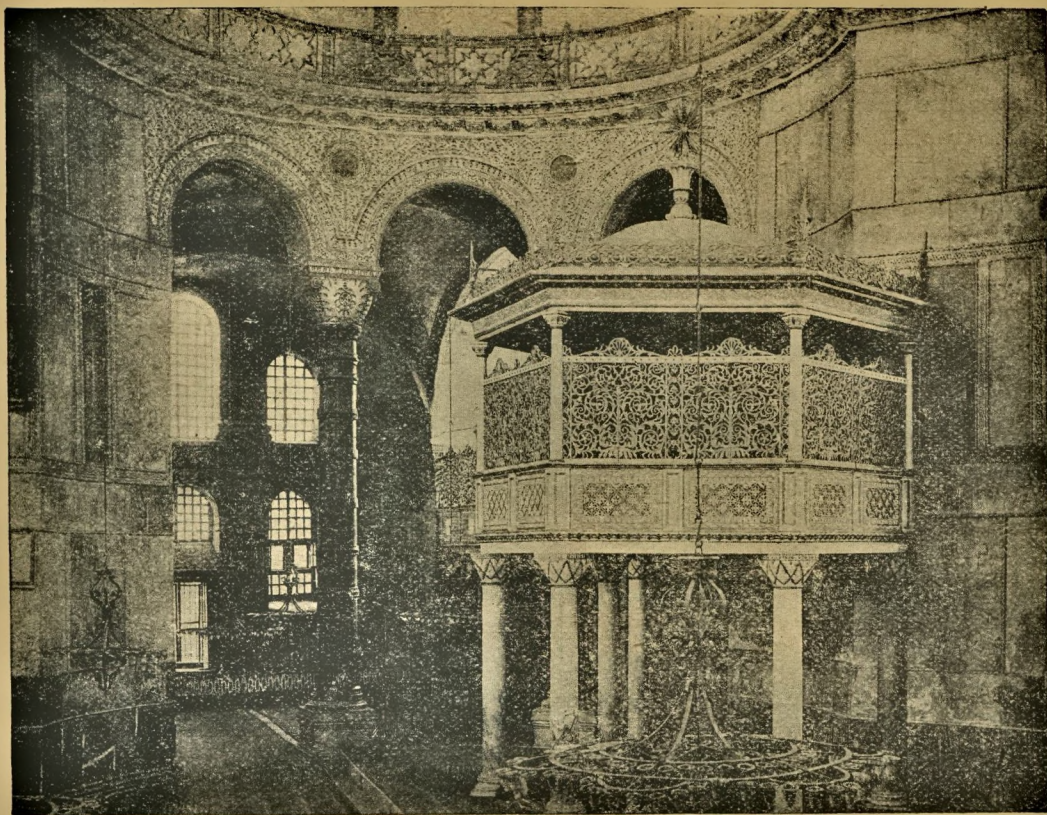
A jakże pięknie przejawia się wszechmoc Boga Ojca także w zewnętrznych oznakach sakramentu małżeństwa! Każdy sakrament posiada cechę widzialną, lub słyszalną, która nietylko wskazuje na szczególną łaskę lecz rzeczywiście sprawuje w człowieku. Przy chrzcie woda i polewanie nią, przy bierzmowaniu olej i namaszczenie nim, przy eucharystji chleb, wino i słowa przeistoczenia.

W małżeństwie zewnętrzną oznaką jest przysięga, jaką narzeczona i narzeczony składają sobie wzajemnie, mocą której oddają się sobie w małżeńskie pożycie w miłości i wierności do śmierci.

Potęga Boga Ojca objawia się tak samo w wewnętrznej łasce sakramentu. Ludzie przez oznaki zewnętrzne wyrażają pewną myśl; przez podanie rąk mogą powiedzieć: obiecuję ci to a to. Bóg jeden połączyć może z zewnętrzną oznaką, wewnętrzną łaskę, przez połączenie dłoni, łaskę wierności, aby przyrzeczenie wypełnionem zostało. Sakrament małżeństwa jest kwestją chwili; ale łaska tej minuty ma działać przez cały czas wzajemnego pożycia, jak woda źródłana płynąć dalej biegiem wytkniętym. Łaska ta przyświecać ma im w ich wędrówce życiowej, płonąć wielkością i światłem swem u wezłowania małżonków i nad kolebką dzieciny, i nie ma przebrzmieć z ustaniem pieśni weselnych, ale towarzyszyć im ma nawet wtedy, gdy nastanie czas cierpień i żałoby. Jak biednymi są ci małżonkowie, którzy nie mogą przyjąć tego sakramentu w stanie łaski! Patrzmy jednak dalej, jak potęga Boga Ojca objawia się w udzielaniu sakramentu małżeństwa! Wszystkich innych udziela kapłan, szafarz tajemnic Bożych (Kor. 4), bierzmowania, święceń kapłańskich — Biskup. Małżeństwo ma tę właściwość, że udzielają go sobie sami narzeczeni. Rolę kapłana-szafarza oni wypełniają, oni sami darem łask sakramentu dusze swe bogacą. Kościół, w zastępstwie proboszcza prawomocnego, lub innego upoważnionego kapłana, odbiera tylko przysięgę małżonków w imię Boga i w imię Jego błogosławi temu związkowi. Bóg Ojciec przydaje tylko dwa słowa do przysięgi oblubieńców: Tak i Amen, błogosławiać im, jak błogosławił pierwszym rodzicom w raju, pierwszemu małżeństwu.

Jaka szkoda, że tak często dźwięki muzyki, tańców, rozgwaru świata, usuwa w cień zapomnienia wielkość i świętość tej godziny!

Wrażenia z mej wycieczki do Konstantynopola.



Wnętrze meczetu Aja Sofja.

Bajkowo wprost przedstawia się widok Konstantynopola w godzinach wieczornych, gdy stanie się nad brzegiem Bosforu, tuż na końcu portu ciągnącego się wzdłuż Złotego Rogu.

Nie zapomnę nigdy widoku, gdy stanąwszy u wylotu portu widziałem ostatnie promienie słoneczne, oblewające swym złotym całunem kopuły przepięknych meczetów. Księżyc wyląniał się wśród wzgórz anatolijskich, po drugiej stronie Bosforu i nieśmiało zraszał swą bladością ponure i tajemnicze cyprysy, tworzące gęsty las niedaleko Hayder Pascha, prastare cmentarzysko tureckie, z którego bije jakby zaduma, kryjąca w sobie tajemnice minionych wieków, potęgi sułtanów.

Opanowany jakimś dziwnym uczuciem potęgi Boga i przyrody nająłem małą motorówkę, wraz z towarzyszem swym, ażeby półmrok spędzić tam, gdzie tysiące zasypiają snem wiecznym, zdala od przekleństw i zaciętej walki o chleb powszedni.

Po upływie niespełna trzech kwadransów stanąłem na gruncie azjatyckim, a przeszedłszy szybkim krokiem gwarne Skutari, skierowałem się na cmentarz i tam wśród lasu nagrobków i pomników wsłuchiwałem się w cudowną ciszę, którą przerywały tylko odgłosy przygłuszone życia konstantynopolitańskiego.

Po stronie europejskiej nie chowa się ciał zmarłych. Wszystkie cmentarze znajdują się w Azji nad brzegami Bos-

foru i Morza Marmara.

Często na cmentarzu widać sunące postacie marzących i zatapiających się w modlitwie drogich członków rodziny, których część złożono już do grobów, otulonych, w górę strzelającymi cyprysami.

Z cmentarzyska roztacza się uroczy widok na port Konstantynopola, do którego dążą najróżnorodniejsze okręty z dalekiego świata, zdążające bądź to przez morze Marmara, bądź przez Czarne.

W roku 1924 Polak tem miłej czuł się w Konstantynopolu, że nad Bosforem otwarto pierwszą wystawę polską, a sztandary powiewały swobodnie nad przestworzami Bosforu.

Dumą przejęte było serce moje, kiedy słyszałem w Azji nad brzegami Anatolji odgłosy marsza «Jeszcze Polska» a bolało mnie jedynie to, że 60 lat przedtem, zaszczytu tego nie dostąpił wielki bojownik sprawy polskiej, któremu przed kilku tygodniami złożył hołd Paryż cały — Adam Mickiewicz, a który tutaj zdala od ojczyzny, w małej chatce cygańskiej zakończył nagle swe życie.

Nic też dziwnego, że z żalem opuszczałem to miasto, naprawdę piękne i tak swoiście wschodnie, ażeby po wielu głębokich przeżyciach i trudach, których nie oszczędziło mi Morze Czarne, a raczej wściekły tajfun, na morzu się srożący, powrócić do wolnej i niepodległej Polski.

Kuczma.

Przed startem « Polonji » na podbój Atlantyku.

Od kilkunastu dni bawi we Włoszech prezes amerykańskiego komitetu, który finansuje transatlantycki lot «Polonji», p. Stanley Adamkiewicz, który przybył z Chicago do Medjolanu celem uregulowania spraw finansowych, związanych z zakupem aparatu, na którym nasi lotnicy, pp. kapitan Adam Kowalczyk i pilot Klisz mają się udać w najbliższym czasie na podbój Atlantyku.

Ponieważ p. prezes Adamkiewicz ukończył już swoje wszystkie czynności związane z lotem i przybył także do Rzymu, aby złożyć hołd Ojcu św., Piusowi XI. w imieniu komitetu amerykańskiego przelotu «Polonji», udałem się do niego, prosząc o specjalny wyczerpujący wywiad.

Wywiad ten z łatwością uzyskałem i zanim przystąpię do ogłoszenia tego, co z ust p. Adamkiewicza usłyszałem, kilka słów poświęcę mojemu sympatycznemu rozmówcy.

Pan Stanley Adamkiewicz ur. się w 1875 w Wielkim Księstwie Poznańskim, a później przeniósł się z rodzicami do Łodzi, gdzie ojciec jego pracował jako fachowiec w jednym z browarów łódzkich. W roku 1893 bierze czynny udział p. Adamkiewicz w strajku łódzkim i jako uczeń szkoły rzemieślniczej musi za swój rewolucyjny temperament uciekać z Łodzi do Księstwa Poznańskiego, a stamtąd do Ameryki.

W Ameryce rzuca się w wir pracy społecznej wśród Polonji amerykańskiej i po wielu latach pracy wybija się na czoło naszych rodaków za Oceanem, piastując najwyższe urzędy w organizacjach polskich był prezesem rzymskokat. Zjednoczenia, prezesem Związku Jedności, prezesem Polskiej Rady Narodowej, prezesem Wycieczki Weteranów Polskich, kasjerem Obrony Narodowej, zasiada 10 lat w radzie miejskiej m. Chicago jako radny, a co najważniejsze, bierze udział w sejmie stanowym w Illinois, jako jedyny Polak przy układaniu konstytucji stanowej. Za pracę odznaczony Polonia Restituta w r. 1924 i Krzyżem oficerskim w 1927.

W roku 1927 bawi w Polsce jako delegat Prezydenta m. Chicago i w tym to czasie poznawszy w Poznaniu kapitana-pilota Adama Kowalczyka, rzuca myśl zorganizowania przelotu Atlantyku przez polskich lotników.

Powracając do Chicago, p. Adamkiewicz zorganizował komitet, na którego stanął czele i zebrał fundusze na potrzeby tego lotu.

Teraz oddaje głos temu właśnie działaczowi polskiemu z za oceanu.

— Do Medjolanu — mówi p. Adamkiewicz — przybyłem w dniu 17 kwietnia b. r., aby załatwić wszelkie rachunki z firmą Caproni, która «Polonję» przygotowała do lotu. Muszę przyznać, że z fabryki Caproni jestem zadowolony, gdyż budowę aparatu potraktowała bardzo poważnie i solidnie.

Maszyna jest gotowa do lotu, ostatnie próby techniczne odbywają się właśnie w tym czasie, kiedy ja przybyłem do Rzymu.

Poza maszyną-aparatem, która daje wszelkie gwarancje przelotu Atlantyku, gdyż jest to największa maszyna lotni-

cza, jaka dotychczas była puszczana na podbój Atlantyku, a co najważniejsze, o czterech motorach Isotta Fraschini łącznej sile 1200 K. M.

Długość «Polonji» wynosi 14.65 m., wysokość 5.75 m., waga bez materiałów pędnych 3700 kg. Samolot posiada rezerwuaru na 4500 kg. benzyny, 250 kg. oliwy oraz zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia nawigacyjne i techniczne, a nadto posiada radjo aparat nadawczy.

Maksimum szybkość «Polonji» wynosi 220 klm. na godzinę. To jest materiał maszynowy, w który wierzę, że nie zawiedzie, gdyż próby dały tego dowody. A teraz materiał ludzki. Cała Polonja amerykańska, jak również i Włosi i wybitni redacy, zamieszkujący Italję, tak silnie posiadają zaufanie do pilotów pp. kap. Kowalczyka i pil. Klisza, którzy będą kierować «Polonją», że lotowi wróżą wszelkie szanse powodzenia. P. kapitan Kowalczyk jako nawigator, p. Klisz jako pilot — oto dwa uzupełnienia tak harmonijne, że trudno nie wierzyć, aby na skrzydłach «Polonji» nie roznieśli sławy imienia polskiego po świecie.

Ponieważ lot ten odbędzie się via lotnisko Bardonell w Irlandji, udałem się tam z p. kapitanem Kowalczykiem w końcu kwietnia, celem zbadania tego lotniska.

W Irlandji byliśmy przyjęci przez prezydenta państwa, który z całym narodem irlandzkim i wraz z rządem swoim do lotu «Polonji» jest usposobiony jak najprzychylniej i mogę nawet powiedzieć, że bardzo serdecznie.

Po zakończeniu wszelkich formalności, dotyczących przelotu «Polonji», przybyłem do Wiecznego Miasta, aby prosić Ojca św. o błogosławieństwo dla naszej sprawy. Papież Pius XI. przyjął mnie oraz kapitana Kowalczyka łaskawie i dłuższą chwilę nam poświęcił, interesując się żywo tak aparatem, jak również naszymi pilotami, błogosławiąc czyny nasze i ofiarne poświęcenie pilotów.

Drugim celem mojego przybycia do Rzymu było złożenie hołdu wielkiemu Polakowi-kapłanowi J. E. ks. biskupowi druhowi Dub.-Dubowskiemu, który całe wielkie serce swoje pozostawił nam, wychodźtwa za oceanem w czasie zeszłorocznej wizytacji pasterskiej Polonji amerykańskiej, a oprócz tego czułem się w obowiązku podziękować J. E. księdzu biskupowi Dubowskiemu za jego ojcowskie poparcie naszego lotu.

— To byłoby wszystko — zakończył żywo p. Adamkiewicz.

— A czy mogę zapytać p. prezesa, kiedy lot ten odbędzie się?

— Mogę odpowiedzieć tyle, że maszyna gotowa, piloci gotowi — więcej dla pewnych i jasnych względów mówić nie wolno.

Proszę, niech pan powie kochanym rodakom, że Polonja amer., biorąc na siebie trud sfinansowania tego przelotu, miała na myśli Matkę naszą Ojczyznę i naszą dumę narodową, chcąc pokazać światu, że Polska zmartwychwstała, żywa zdolna jest stanąć do wyścigu międzynarodowego pracy, poświęcenia i geniuszu.

lks.

Malarz, grafik i urbanista

Janusz Tłomakowski

Już w ostatnim numerze «Polaka» zapowiedzieliśmy, że odtąd «Polak» ukazywać się będzie w nowej szacie, wykonanej przez p. Tłomakowskiego. Chcąc czytelników naszych zapoznać z tą wybitną postacią, podajemy w dzisiejszym numerze ciekawy opis działalności artysty pragnąc zwrócić większą uwagę na malarza. Choć cała jego działalność malarska dokonuje się niejako na marginesie głównej sfery zainteresowań i studjów, jaką jest u niego architektura, niemniej jednak szereg pierwszorzędnych sukcesów artystycznych w ostatnich czasach zapewnia p. Tłomakowskiemu miejsce znakomite wśród młodej braci artystów-malarzy.

Jeszcze w Wilnie, gdzie nasz artysta odbywał studia artystyczne na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego po zakończeniu wojny z bolszewikami, w której brał udział staropolską modłą, konno i lancą w dłoni, w 13-tym pułku ułanów wileńskich, w stopniu wach mistrza sztabowego — dał się poznać jako jeden z najbardziej obiecujących uczniów, będąc przez pewien czas asystentem prof. Miecz. Kotarbińskiego.

Wówczas to zwrócił na siebie uwagę jako wybitny liternik i będąc najlepszym uczniem pracowni literniczej, nagrodzony został przez Radę Wydziałową. Do kilku z licznych prac popisowych z tej dziedziny sztuki należą: 1) *List do Papieża* od Związku Kobiet Polek Katoliczek w

Wilnie z prośbą o błogosławieństwo dla miasta i ziem jego za zwycięskie odebranie ich od wroga, 2) *Zaproszenie Marszałka Piłsudskiego* na poświęcenie sztandaru P. P. w Wilnie, 3) *Piśmienne ży-*



p. Janusz Tłomakowski

czenia od władz Policyjnych dla arcybiskupa Michałkiewicza w czasie konsekracji w Wilnie, 4) *Dyplom* odznaki oficerskiej 23 p. Ułanów dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, 5) *Życzenia* od Związku Towarzystw im. Piłsudskiego we Francji dla Biskupa Bandurskiego z okazji 25-cio lecia Jego służby Kapłańskiej.

Atoli okres główny rozwoju zaznaczył się tu w Paryżu, gdzie p. Tłomakowski prowadzi dalej studia architektury i kończy Instytut Urbanistyczny w Sorbonie.

Któż nie zna z pośród kolonii polskiej w Paryżu tej postaci wiecznie ruchliwej, wiecznie aktywnej i zawsze tam obecnej, gdzie jest coś godnego do wykonania i gdzie potrzebna jest ręka niezawodna, czyto, gdy trzeba pomóc przy urzędzeniu gwiazdki dla diatwy polskiej czy pokazem jasełek jak w r. 1923-24; czyto, gdy trzeba zorganizować korporację studencką Filaretia, której p. Tłomakowski jest założycielem i pierwszym prezesem; czyto, gdy trzeba wziąć na siebie funkcje sekretarza w Związku Malarzy Polskich; albo gdy trzeba wygłosić odczyt z zakresu swej specjalności w Tow. Piłsudczyków lub w Sokole; albo, gdy trzeba sięgnąć i po pióro i napisać pieśń na komers. Filarecji lub jakiś artykuł

polémiczny; albo, gdy trzeba stworzyć dekoracje dla «Judasza» frapujące prostotą rozwiązania i szczęśliwego zestawienia z wymaganiami sceny robotniczej; albo wreszcie, gdy trzeba ratować sytuację i podjąć się niewykonanego przez innych wyrzeźbienia figurek do ostatniej szopki p. Piekarskiego, by opracować serię dokonanych główek.

Jednak głównym tytułem do dumy p. Tłomakowskiego są zapewne jego prace graficzne, a zwłaszcza portrety, mające już swoją ustaloną renomę i w których talent tego artysty znajduje swoje pełne ujście. Cechą ich najbardziej znamieną te poszukiwanie rozwiązań śmiałych i oryginalnych, silnie stylizowanych w myśl postulatów nowej estetyki.

Ta imponująca wszechstronność skądinąd świadcząca o bujności talentu, może być i jest niebezpieczną u młodego jej ujemne objawy neutralizowane są artysty. Wszakże u p. Tłomakowskiego twardą dyscypliną pracy. Jest to jeden z najbardziej pracowitych twórców wśród młodego pokolenia artystów Polaków w Paryżu. Ponieważ zaś artystę tworzy nie tylko talent ale i zdolność ujęcia siebie w karby hartu, wytrwałości i trudu, zaletą ta będącą, szczególnie dobrym zadatkiem na przyszłość i, jak potwierdza to biskup Bandurski w swoim liście z życzeniami, który p. Tłomakowski lubi pokazywać na dowód wysokiego mniemania tego dostojnika o jego talencie — «Widać, że trud, praca i silna wola przełamać potrafi wszelkie przeszkody i wzbic się na wyżyny».



Ex-Libris
biblioteki p. Wyszławskiej



TŁOMAKOWSKI w roli PACA
P. Tłomakowski w roli Paca.

Nasz kraj.

*Ja znam cię kraju... Gdy przymknę źrenice
Widzę twe siną mgłą-spowite dale,
Morze bezkresne złocistej pszenicy,
Po której szumne kłosów błędzą fale.*

*Ja znam twe wioski szare, zadumane,
U stóp ich gwarne strumyki klekocą,
Krzyże w barwinek i malwy przybrane,
Co Męką Pańską w słońcu się migocą.*

*Znam twe kościółki tonące w zielni
Lip miodonośnych... I pieśń srebrną dzwonów,
Co ślą najwcześniej Bogu pozdrowienie
Dźwiękiem i rosą strząśniętą z zagonów.*

*Ja znam twe niebo przejasne, chabrowe,
I groźne chmury pocięte piorunem,
Letnie poranki od świtu różowe
I noce czarnem spowite całunem.*

*I lud twój znam ja, bom kość z jego kości,
Chwalebne czyny wieńczą jego skronie,
On-to startł płamę sromotnej przeszłości
Zerwał łańcuchy co więziły dłonie.*

*Ja znam cię kraju kolebko rycerzy
O których piersi hordy się rozbiły,
Dziś niedosięgną twych świętych rubieży,
Gdzie twierdz tysiące-synowskie mogiły.*



Medalik Matki

Leciał pociąg w czarną, bezgwiezdną, rozdeszczoną noc. Wytrzeszczone ślepie latorń na przodzie lokomotywy leciały blisko nad ziemią, rozszczepione bryzgi ich lśnienia ślizgały się poprzód na srebrnawych szynach, ciężka, czarna masa kadłuba maszyny brzygała kłębami iskier i pędziła z krzykiem w nieprzejrzone mroki nocne. Pobok długich wagonów sunął po ziemi łyskliwy różaniec prostokątnych, jasnych płam świetlnych, co z lecących okien wagonowych w mroki nocne spływały.

Gdy palacz na lokomotywie otworzył drzwiczki kotłowe, by nasypać węgla w szalejące płomienie, wtedy strzępione wichrem czarne dymy zapalały się znieścacka jakby broczącą posoką. Potem znów gasły i gęsta ciemność zwierzała się przed ludzkim patrzeniem.

Była już późna noc. Pociąg mijał drobne stacyjki bez zatrzymywania, rozklekotał się mrowiem zmieszanego stukotu skaczących kół po licznych zwrotnicach, wypadł poza kres ostatnich światła stacyjnych, nabierał mocy w swe potworne płuca i, dysząc chrapliwie, pomnażał swą szybkość. Czasem wpadł na dużą jakąś uśpioną stację, nachleptał się wody, nadyszał szybko, szybko, jak człowiek, nie mogący tchu złapać, postął chwilę i znów ruszał. Ogromne suwaki maszyny z wysiłkiem jeły tóczyć zmęczone jej koliska, nabierały mocy, rozpędu, co-

raz szybciej i szybciej, że potężne cielsko lokomotywy, drgające ujarzmioną furią, jęło z wichrami lecieć w zawody poprzez gęstwę nieprzeniknionej nocy.

W wagonie restauracyjnym, ostatnim z rzędu, rzęsiście oświetlonym, siedział Duleba z przjacielem Jankiem. Milczeli. Rytmiczny szcęk rozpędzonych kół podsuwał im przypomnienie jakiejś zapomnianej melodji. Duleba bębnił palcami po marmurowym blacie stolika i nucił przybłąkaną piosenkę. Przyjaciel jego wodził zamyślonem spojrzeniem po zdobnych krzyszałach, po kwiatach w wagonach, rozstawionych na stelikach, po obcych mu twarzach współtowarzyszy. Lekki gwar licznych rozmów ważył się wokoło. Mile tu było, jakoś przytulnie.

— O czym myślisz? — zapytał przyjaciela.

— O czym?... — zawahał się. — O swojej matce...

— O swojej matce? Skąd ci naraz takie wspomnienia?

— Eh, nic... Tak się mi jakoś wspomniało...

Duleba umilkł. Nie cierpiał u swego Janka tamtych chwil zamyślenia się. Sam nigdy nie miał potrzeby poddawania się im. Usposobienie zresztą na to mu nie pozwalało. Wesoły, tryskający humorem, częstokroć lubiący ironizować z Jankowych sentymentów, jak zwykł się wyrażać uważał, że to wszystko niegodne mężczyzny.

— Furda wszystkie wspomnienia! — mawiał. — Wiesz, Janku, nie warto sobie głowy napęniać tem, co było, a czego nie ma!...

— Kelner! Wina!... — zawołał na przebiegającego gar-

Tęsknota.

*Wszystko, co kocham na tej smutnej ziemi,
Wszystko, co żądzę ogarniam młodzieńczą:
Słońce i niebo z gwiazdami srebrnymi,
Girlandy kwietne, malowane tęczą,
Oddałbym Tobie w tęsknem miłowaniu,
— Ojczyzno moja!*

*Wszystko, czem tylko darzy wiosna życia,
Wszystkie porywy i wszystkie tży duszy
I wiary strzępy w godzinę rozbicia,
Dzieciństwo złote, lat przeszłych katuszy,
Oddałbym Tobie w tęsknem miłowaniu,
— Ojczyzno moja!*

*A gdyby na Twym przeznaczeń ołtarzu
Zabrakło ofiar i krwi świętej synów,
Przelałbym czarę jej pełną odrazu
I śmierć-bym przyjął jako liść wawrzynu,
Bo kocham Cię Wielką i Świętą miłością,
— Ojczyzno moja!*

*Kochając tęsknie, lecz muszę iść w dale
Choć wierną piersią w Twoje piersi wrostem
Rana niezgojna ogniem żalu pali,
Bo ciebie boska w sercu mem uniosłem
I jeno w pieśni koję smutku gorycz,
— Ojczyzno moja!*

K. Sas-Witwicki.



sona.

Wiedział, że przyjacielowi umarła matka niedawno, że ją poprostu ubóstwiał. Żywił do niego zato szacunek, lecz przekonany był, że powinien się już raz otrząść z tamtych wspomnień. Postanowił mu to wytłumaczyć w sposób taki, by nie urazić jego bólu.

Tręcili się kryształowymi szklanicami.

— Słuchaj, Janek — zaczął, ocierając usta — znasz mnie dobrze, wiesz, że ci druh i brat. Uważaj, co ci powiem... Powinieneś sobie wziąć za maksymę to, co powiedział stary Fredro: Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr!... To jest najzdrowsza zasada. I najwygodniejsza — dorzucił jeszcze z uśmiechem.

— Owszem, dla ciebie tak. Lecz musisz znowu ty rozumieć...

— Tere-tere-kuku!... — przerwał mu znowu ze śmiechem Duleba. — Już wiem, co mi chcesz powiedzieć. Ale nic z tego!

— Pozwól! — zaczął Janek — widzisz, kiedy spojrzę w tamtą noc za oknami, niodparcie przypomina mi się ostatnia chwila z życia mojej matki...

— No, wypowiedz się dorzucił mu Duleba ironicznie, podnosząc wino pod światło.

— Kiedy matka umierała — jął mówić półgłosem Janek — powiedziała mi, że mię będzie z poza grobu strzegła...

Duleba uśmiechnął się nieznacznie.

— ...i wtedy wręczyła mi mały medalik, prosząc, że-

bym go zawsze z sobą nosił...

— Naturalnie, i ty nosisz?

— Tak... A dzisiaj mam takie jakieś... no, jakby to nazwać, głupie uczucie...

— Dobrześ to nazwał — przerwał mu znowu Duleba.

— ... mam takie jakieś dziwne uczucie, jakby mię coś straszego miało spotkać...!

— Ale, baj-baju, będziesz w raju — zaśmiał się szeroko Duleba. — To nerwy, braciszku... nic więcej! tylko nerwy. Przyśniło ci się, na dworze taka psia pogoda, noc, i już gotowe przywidzenia... Powinieneś się leczyć i basta. Powiadamci!... A wiesz ty co? Masz ten medalik przy sobie?

— Mam.

— Pokaż!...

Janek wydobył portfel, wyszukał maleńki, srebrny medalik i podał Dulebie.

— Myślałem, że go będziesz na szyi nosił, jak jaka dewotka — zadrwił.

Chwilkę go oglądał z ironicznym grymasem i, ważąc go teraz na dłoni, jął mu tłumaczyć:

— Wiesz, Janku, przebac, nie chcę cię urazić... Ale wytłumacz mi tak na rozum tak na prosty chłopski rozum. cóż to ma za sens przywiązanie głębszej wartości do tego kawałka srebra z niezdarną płaskorzeźbą, jakiegoś świątka... Ja wiem, że mi będziesz chciał coś bająć o uczuciu, lecz to wszystko plewa.

(d. c. n.)



Ze świata

↪ Książę Gloucester trzeci syn króla Jerzego angielskiego wręczył cesarzowi japońskiemu w Tokio — order »Podwiązki«.

↪ Litewski Prezydent republiki odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanego na śmierć za udział w zamachu na Walde-marasa, studenta Vosiliusa.

Vosiliusa rozstrzelano w piątek rano.

↪ Oczekiwany oddawna konflikt między gen. Fengem a gen. Czang-Kai-Szekiem stał się faktem dokonany. Gen. Feng zapowiedział w manifestie swym jawne zwalczanie rządu nankińskiego.

↪ Amanullah przybył do Bombaju, w Indjach wraz ze swą żoną i bratem.

↪ P. Zaleski w drodze do Madrydu zatrzyma się w Paryżu, gdzie wraz z węgierskim ministrem Bethlen'em odbędzie konferencję z p. Briandem w sprawie optantów węgierskich w Rumunji.

↪ Z Moskwy wysłano do Turkiestanu generała Buzdiennego, w celu uśmierzania rozruchów, które tam wybuchły przeciw Sowietaom.

↪ Nowy król Afganistanu wezwał wszystkich posłów afgańskich przy mocarstwach europejskich do przybycia do Afganistanu. Stosunki z Anglią mają być podjęte w najbliższym czasie.

↪ W parlamencie francuskim uchwalono rezolucję posła Pernot, aby cudzoziemskich lokatorów wykluczać z dobrodziejstwa ustawy o najmie mieszkań.

↪ W Belgradzie, stolicy Jugosławii, zatrzęsa się ziemia. W Turcji zaś codzień jest trzęsienie.

↪ Niestłuchanie wielki pożar zniszczył zupełnie magazyny żywności w Sydney, stolicy Australji. Szkody olbrzymie, idące w setki milionów.

↪ Lotnicy sowieccy przygotowują rajd Moskwa-New-York via Petropawłowsk. Odległość wynosi 20 tysięcy kilometrów.

↪ Rzymski »Messagero« drukuje długi, pełen entuzjazmu, artykuł, poświęcony życiu i twórczości Adama Mickiewicza.

↪ O d paru dni toczy się przed sądem w Koszycach rozprawa przeciwko bandzie cyganów, oskarżonej o dokonanie całego szeregu morderstw i podejrzanych o ludożerstwo.

↪ Jak wiadomo, rząd polski postanowił sprowadzić zwłoki gen. Bema z Aleppo do rodzinnego miasta Tarnowa.

Z tej okazji odbędą się na Węgrzech wielkie uroczystości. Kondukt pogrzebowy przybędzie do Budapesztu dnia 26 czerwca. Doczesne szczątki gen. Bema zostaną wystawione w Muzeum Narodowym na wspaniałym katafalku. Dnia 28 czerwca prochy gen. Bema w asystencji przedstawicieli władz, posła polskiego i tureckiego przewiezione zostaną do granicy czesko-słowackiej. W uroczystościach weźmie udział regent Węgier Horthy.

Z okazji 80 rocznicy walk narodu węgierskiego o niepodległość w Budzie stanie pomnik na cześć Polaków, którzy brali udział w tych walkach.

↪ Burza niosąca śmierć i zniszczenie nawiedziła Japonję. 5000 domów zniszczonych, wykoleiło się 38 pociągów, około 10 milionów jenów (moneta japońska) strat. Podczas burzy zginęło 31 łodzi rybackich.

Z Kraju.

↪ W najbliższym czasie pasażerowie pociągów na linii Warszawa—Kraków i Kraków—Warszawa będą mogli skracać sobie czas podróży słuchaniem audycji radiowych.

↪ W Poznaniu odbywają się obecnie konkursy hippiczne. Nagrodę Prezydenta R. P. zdobył pułkownik rumuński Constantinesco, a nagrodę prasy poznańskiej pułkownik włoski Forquet.

↪ W piątek o 9 przybyła do Gdyni wycieczka największej organizacji amerykańskiej Zjednoczenia polskich Związków katolickich w Chicago. Wycieczka ta przybyła do Gdyni statkiem »Polonia« pod przewodnictwem prezesa Olejniczaka, pod kierownictwem p. Stanisława Wróbla i dyr. Bednarko. Gdynia powitała wycieczkę bardzo uroczystie.

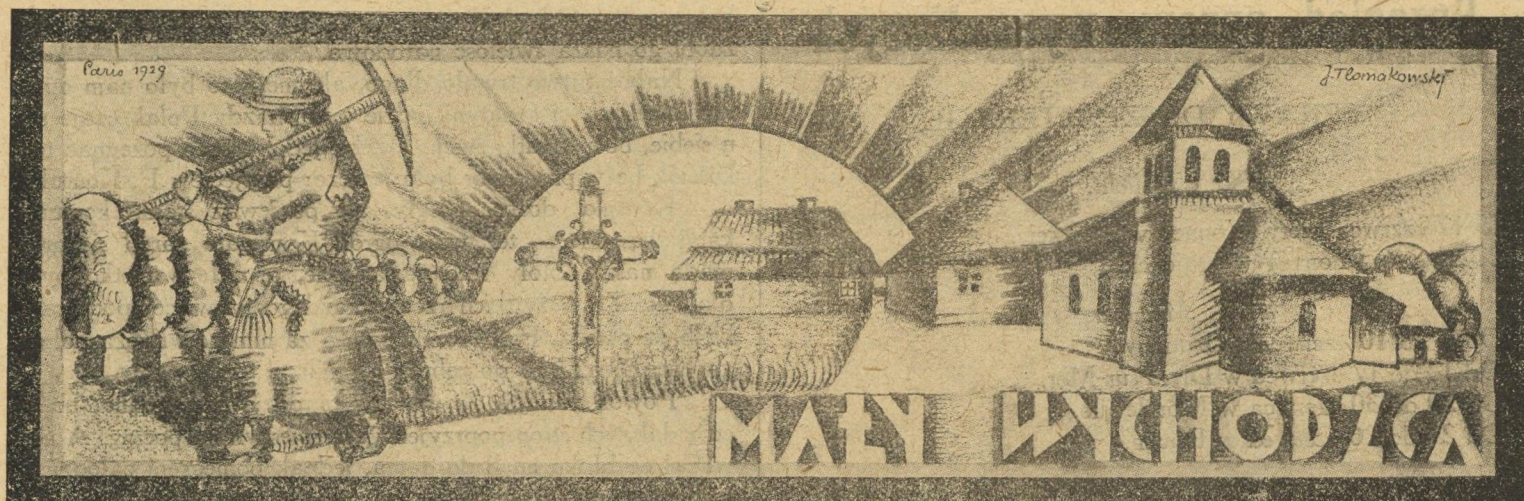
↪ Podróż ministra spraw zagranicznych R. P. p. Augusta Zaleskiego do Budapesztu (Węgry) wywołała w świecie wielkie zainteresowanie. Rozpisujące się o tej wizycie pisma nazywają naszego ministra pośrednikiem w zaciągnięciu stosunków przyjaznych między Francją i Węgrami.

↪ Ministra Zaleskiego entuzjastycznie witali Węgrzy składając dowód serdecznej przyjaźni dla Polski.

↪ Start »Polonji« na podbój Atlantyku nastąpi w najbliższych dniach. Przygotowania są już ukończone. Nasi lotnicy Kowalczyk i Klisz są najlepszej myśli.

↪ Austria zniósła opłatę wizową dla jadących na Pol. wystawę Krajową w Poznaniu.

↪ Pawilon emigracji na P. W. K. gromadzi tłumy zwiedzających. Prasa całego świata wyraża się z entuzjazmem o naszej wystawie.



TAJEMNICZY KWIAT PAPROCI



Od wieków wieczystych wiadomo, że nocą św. Jana kwitnie paproć; a kto jej kwiatusek znajdzie, urwie i schowa, ten wszelkie ziemskie szczęście mieć będzie. Bieda jednak cała w tem, że noc ta jest tylko jedna w roku, a taka niezmiernie krótka; nadto paproć w każdym lesie tylko jedna zakwita, i to w takim zakątku, tak ukryta, że nadzwyczajnego trzeba szczęścia, aby na nią trafić. Mówią jeszcze i to, że droga do kwiatu bardzo jest trudna i niebezpieczna, że tam różne strachy przeszkadzają, bronią, nie dopuszczają i że nadzwyczajnej odwagi potrzeba, aby kwiat zdobyć.

Pewnego czasu był sobie chłopak, któremu na imię było Januś; we wsi przezywali go «ciekawym», dlatego że zawsze szperał, szukał, a co było najtrudniej dostać, do tego on się najgoręcej garnał... Taką już miał naturę: co pod nogami znalazł, po co tylko rękę było sięgnąć, to sobie lekceważył; a co musiał się dobijać, to najwięcej mu smakowało.

Trafiło się tedy raz, że gdy wieczorem przy ogniu siedzieli, a on sobie kij kozikiem wyrzynał, stara babusia, okrutnie rozumna, która po świecie bywała i znała wszystko, poczęła opowiadać o tym kwiecie paproci. Jacuś słuchał i tak się zasłuchał, że mu aż kij z rąk wypadł.

Skoro babusia skończyła, Jacuś powiedział sobie:

— Niech się dzieje, co chce, a ja kwiat ten znaleźć muszę. Znajdę go, bo człowiek, kiedy chce mocno a powie sobie: »To musi być«, zawsze wkońcu na swoim postawi.

(c. d. n.)

NASZE DZIECI.

Dwaj mali uczniacy chwalą się swoim pochodzeniem.

— Mój dziadek wybudował Alpy i Tatry!

— To nie! Znasz Morze Martwe?

Oto ojciec mój zabił je własnoręcznie.

Mały Staś wchodzi do farbiarni chemicznej z wróblem w klatce i powiada:

Proszę mi tego wróbla ufarbować na kanarka!



Przegląd spraw wycnodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. *Unszlicht.*

15-17 czerwca Hery (Yonne) w projekcie.
22-24 Sens (Yonne) w projekcie.

X. *Makiela.*

Od 7 do 10 czerwca w Potigny.
Od 14 do 17 czerwca w Dives-sur-Mer.
Od 29 do 30 czerwca w Mondeville.
Od 21 do 26 czerwca w Rouen.

Echa zjazdu Polaków w Lyonie.

Była to wielka i imponująca manifestacja katolicka. Bazylikę Matki Boskiej na Fourviere prawie codziennie wypełniały tłumy pielgrzymów z najodleglejszych stron, z najróżniejszych krajów.

W poniedziałek Zielonych Świątek zbierały się przed kościołem, na długo jeszcze przed rozpoczęciem się nabożeństwa tłumy naszych rodaków. Każda grupa gromadziła się około swego sztandaru, które powiewały nad ich głowami poruszane lekkim wiatrem. Uwagę wszystkich skupił na sobie nowy sztandar ze ślicznie wyhaftowanym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na oznaczoną godzinę uformował się pochód. Szły najpierw sztandary Towarzystw Polskich z różnych kolonji. I tak szedł sztandar Tow. św. Stanisława z Monceau-les-Mines, Tow. św. Barbary z La Chana i Ricamarie, Tow. Kulturalno Ośw. z Clermont Ferrand, Sokoła i Koła Polskie z Lyonu, a za nimi szedł sztandar nowy: Polaków z Lyonu i okolicy, mający być poświęcony po nabożeństwie.

Kościół na Fourviere jest olbrzymi, a jednak wszystkie miejsca były zajęte tak, że kto się spóźnił, musiał stać. Przed ołtarzem zasiadł Pan Konsul KLUCZYNSKI i grono urzędników konsularnych.

Wyszła msza św. Odprawił ją X. SZYMBOR, dawniejszy Rektor Misji Polskiej. W czasie mszy św. śpiewali naprzemian wszyscy ludzie, chór Chopin z Grand Coin, i chór z Montceau-les-Mines. Po mszy św. dokonano poświęcenia sztandaru, potem X. Ryba, dziekan księży polskich środkowej Francji nawiązując do uroczystości Zielonych Świątek wykazał w przepięknym kazaniu działalność Ducha św. Rozbrzmiał potem hymn narodowy. Z tysiąca piersi po raz pierwszy w tym kościele, wzniosła się przez Marię do Jezusa, korna modlitwa dzieci Polskich.

Nastąpiła przerwa obiadowa. O pół do pierwszej znowu zebranie przed kościołem. Tutaj bowiem oczekiwali urzędnicy Konsulatu, którzy służyć mieli poszczególnym grupom za przewodników. Wszystko więc rozeszło się po mieście i do parku. Tam bowiem czekały ich różne rozrywki, z których największa jeżdżenie łódkami po olbrzymim jeziorze.

Na godz. 4 naznaczone było nabożeństwo w Kościele polskim. Wchodząc do kościoła na ogół ciemnego, każdego bardzo mile uderzał w jasności skąpany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczony w bocznym ołtarzu, ale widoczny z każdego miejsca w kościele. Po odśpiewanej litanji X. Szymbor miał śliczne kazanie. Nie było chyba nikogo w kościele, któremu by łza nie zakręciła się w oku, jeśli nie pła-

kał na głos. Odtąd Kościół ten naprawdę będzie polski, bo zdobi go nasza świętość narodowa.

Nabożeństwo trwało długo, ale niesporo było nam opuszczać progi tej świątyni, gdzie teraz każdy Polak czuje się u siebie, bo u Matki swej. Trzeba jednak było pożegnać ten kościół, bo w programie było jeszcze: przyjęcie u P. Konsula.

Konsulat dosyć odległy, ale ponieważ środki komunikacji dogodne to też wnet ogród Konsulatu zaroił się gromadą naszą. Stoły suto zastawione, a nich wszystko było dla nas. Ze wszystkich rzeczy każdego najwięcej pociągała kielbasa polska, Pan Konsul sam a za nim nasi księża polscy zachęcali każdego do roboty i ganili.

Powoli zaczęło się robić w ogrodzie przestronno, bo ci co z dalszych stron poprzyjeżdżali, spieszyli na pociąg. A nawet ci co blisko mieli do domu, jednak pomęczeni całodziennym chodzeniem odczuwali potrzebę wypoczynku.

Komiteta Organizacyjny na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie tak Towarzystwom za przybycie i przystanie sztandarów, jakoteż i wszystkim, którzy przyczynili się do organizowania tej uroczystości.

Z HENIN-LETARD

Z inicjatywy p. Sobierajowej zostało zwołane zebranie 7 lutego celem założenia Tow. Polek. Zebranie otworzyła hasłem Cześć Polsce i potem odśpiewano pieśń «Boże coś Polskę». Po krótkim przemówieniu zostało założone Tow. Polek p. w. Król Jadwigi. Przystąpiono do zapisu członkiń. Wynik wyborów był następujący:

Do Zarządu wchodzi:

Przew. p. Sternasta Werlita de Douai 63, Zastępcz. p. Sobierajowa, Cite Daroy 134, Sekr. p. Tylińska, Zast. p. Wołosowska, skarb. p. Krzyżostaniak, Zast. p. Przygodzińska, Rew. kasy p. Kosman, p. Kuszmarzka.

Zebrania uchwalono co drugą niedzielę miesiąca odbywać, po załatwieniu kilku spraw zamknęła Przew. zebranie hasłem «Cześć Polsce» i odśpiewaniem pieśni «Nie rzucim ziemi».

Wszelkie korespondencje przysłać na ręce Przew. lub Sekr.

KOMUNIKAT

Konsulat R. P. w Lille prosi obywateli polskich, którzy zajmowali się zbieraniem pocisków w departamentach Nord i Pas-de-Calais na czykolwiek rachunek, a ulegli wypadkom przy tej pracy, by podali swoje adresy Konsulatowi.

Osobom którym wiadome są tego rodzaju wypadki, którym ulegli ich znajomi również są proszeni o podanie tych faktów Konsulatowi.

Przy zgłoszeniach należy podać 1) datę wypadku, 2) świadków, 3) nazwę przedsiębiorstwa, na rzecz którego pracowali, 4) przebieg wypadków oraz 5) warunki na jakich byli angażowani do tej pracy.

Zgłoszenia należy kierować do Konsulatu R. P. w Lille, La Madeleine (Nord) 119 Bld. de la Republique z powołaniem się na Nr. R. 13-0.

MARTA WITA: Pieniądze otrzymaliśmy, proszę nadal pamiętać o nas. Pokazywanie naszego pisma koleżankami i znajomym jest najlepszą propagandą dla nas. Po przeczytaniu gazety, najlepiej ją komuś podarować, zamiast niszczyć.

Uwaga! Uwaga!

NADESZŁY ŚWIETNE SAMOUCZKI POLSKO-FRANCUSKIE. CHCESZ SIĘ SZYBKO NAUCZYĆ MÓWIĆ PO FRANCUSKU, NAPISZ DO "POLAKA" A NIEZWŁOZNIE WYSŁEMY ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ, OPRAWNY W PŁÓTNO CZERWONE Z CIŚNIENIAMI, — SAMOUCZEK TYLKO ZA 15 FR. ADRESOWAĆ NALEŻY:

POLAK WE FRANCJI
263 bis, RUE SAINT-HONORE — PARIS (1^{er})

Uwaga! Czytelnicy "Polaka"

Nadszedł nowy transport książek do nabożeństwa. Ceny różne od 10 fr. do 50 fr. W najrozszaitszych oprawkach; skórkowej, płóciennnej; papierowej. Chcesz zrobić cenny upominek rodzinie, znajomym, kolegom, koleżankom? Cóż może być przyjemniejszego, pożyteczniejszego jak upominek w postaci pięknie oprawnej książki do nabożeństwa!

Napiszcie tylko w jakiej cenie żądacie, a niezwłocznie wyślemy za zaliczeniem pocztowym. Adresować należy:

Polak we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré PARIS (1^{er})

CZYTELNICY, « POLAKA WE FRANCJI! »

Od pierwszego maja wysyłamy mandaty, dla uregulowania prenumeraty. Prosimy niezwłocznie nadesłać należność, w przeciwnym razie gazetę wstrzymamy. Jednocześnie przypominamy, że niedokładne podawanie adresów, naraża naszych czytelników na nieregularne otrzymywanie pisma. Przy zmianie pracy należy niezwłocznie podać swój dokładny adres, napisany przez gospodarza. Na zmianę adresu dołącza się znaczek za 1 fr.

CIĄGACZY DRUTU poszukuje wielka firma THOME-GENOT w Nouzonville (Ardennes) dobre zarobki, mieszkanie zapewnione.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro: Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M
OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁADKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE, LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo
Przyjęcia: w dnie powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedziele od 9—12 rano.

DENTYSTA-LERARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wznacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaćenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 i pół.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Trudén 42-70

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro: Châtelet

Najsukuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żyłaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny

LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU

5 medali Najnowsze zastosowania

Korony sztuczne, mostki

Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz.

W niedz. od 9 rano do 12-ej

89, Rue de Turenne, 89

Metro: St-Paul, République

Telefon Arch. 38-56.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWANDRANS

PARIS (1^{er}) -- 336, Rue Saint-Honoré

Metro: Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

**

Znane z dobroci materiały angielskie
stałe na składzie

ADWOKAT PRZYSIĘGLY

przy Petersb. sądzie apel.

JERZY LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra), Paris (9^e)

Metro: Opera

Tel. Central 94-14

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.
Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencja w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

NADESZŁY Z KRAJU — ŚPIEWNIKI KOŚCIELNE «X. Siedleckiego», W PIĘKNEJ OPRAWIE PŁÓCIENNEJ Z CIŚNIENIAMI ZŁOTEMI. Cena 20 fr. z przesyłką 21.50 ct.

KAŻDY POLAK - KATOLIK WINIEN ZAPATRZYĆ SIĘ W TAKI ŚPIEWNIK.

Pisać do «POLAKA WE FRANCJI»

263 bis rue St-Honoré PARIS I

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY I ŻYLAKI, NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 popłd.
Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

WASIECZKO JAN: Dziękujemy za jednanie nowych czytelników. Cieszy nas to bardzo, że «Polak» jest tak dla Pana cennym. Życzymy powodzenia.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

Im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-sze
piętro. — PARIS-8^e



Telefon Elyées 60-91.
metr. i Nord-Sud: Madeleine i Concorde
Autobus A Cód dworca Gare du Nord.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się s oferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy od razu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka francuskiego nie jest obowiązkiem.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniom pracę, a po pracy, lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Zapisy codziennie od 9-ej do 7 i pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

**Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**



ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Wdyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy, 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników **POLAKA WE FRANCJI** ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który wystarczy nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Chorzy

Wobec powodzenia, którem się cieszy u naszych, coraz liczniejszych pacjentów, leczenie elektrycznością, które wyratowało już króla angielskiego — rozszerzyliśmy Institut Elektro-Terapeutyczny — 39, Bld de Strasbourg i możemy obecnie przyjąć do dwustu chorych dziennie po tychże niskich cenach i bez czekania. Chorzy mogą się leczyć nie mieniając w swoich codziennych zajęciach. Leczenie prowadzą sami lekarze, a nie felczerzy, pod kierownictwem lekarzy specjalistów Uniwersytetu Paryskiego. — Porady od 10 franków. — Zastrzyki od 10 fr. — Ceny à forfait i ulgi w płatności. — Najważniejsze choroby leczone w naszym Instytucie są **Moczopłciowe**, tryper, niemoc, prostaty. — **Choroby kobiece**. — **Syfilis**, szybkie i bezbolesne wyleczenie. **Suchoty i choroby płuc**. — Zastosowanie najnowszych wynalazków. **Reumatyzm i iszias**. — Bóle znikają po pierwszym seansie. — **Egzema**, psoriasis i inne choroby skórne. — Szybkie i gwarantowane rezultaty. — **Choroby żołądka i kiszek**. — **Hemoroidy**. — **Rozszerzenie żył**. — Informacje bezpłatnie od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 8-mej.

39, BOULEVARD STRASBOURG, 39 - PARIS

obok dworców Gare du Nord i Gare de l'Est
Metro : Chateau d'Eau,

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK Gabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 ppł

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr. Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania; Złoto gwarantowane.

CHORZY! Ażby się dobrze czuć.

Leczenie się środkami skompletowanymi, 45, rue de Jussieu à Paris. Dają one zdrowie i siły i są zalecane.

TRYPER	komplet	4 pudeł.	50 fr.	Choroby skóry	komplet	4 pudeł.	50 fr.	OSŁABIENIE	4 pudeł.	50 fr.
dawny i świe-	ze	7 „	65 fr.	przyszcze,	„	7 „	70 fr.	ANEMJA	7 „	70 fr.
żo nabyty	szprycą	12 „	85 fr.	egzema i t. p.	„	12 „	90 fr.	NIEMOC	„	90 fr.
SYFILIS	komplet	4 pudeł.	50 fr.	REUMATYZM	komplet	4 pudeł.	50 fr.	BRONCHIT	4 pudeł.	50 fr.
leczenie o po-	„	7 „	70 fr.	bóle w krzy-	„	7 „	70 fr.	KASZEL	„	7 „
dwójnym, skutku	„	12 „	90 fr.	żłach	„	12 „	90 fr.	DROGI ODDECHOWE	12 „	90 fr.
OLADEK	komplet	4 pudeł.	50 fr.	HEMOROIDY	4 pudeł.	50 fr.	CHOROBY	4 pudeł.	50 fr.	
bóle w kisz-	„	7 „	70 fr.	ŻYŁAKI	„	7 „	70 fr.	NERWOWOŚĆ	7 „	70 fr.
kach	„	12 „	90 fr.	POWR. MIESIACZKÓW	12 „	90 fr.	BEZSENNOŚĆ	„	12 „	90 fr.

Wysyłka na prowincję za zaliczką wszystkich tych lekarstw. Informacje bezpłatnie listownie udziela Dr. — POLAK. Pisać PHYTOS, 45, rue de Jussieu. Paris.

Choroby kobiece, upławy, metryt., miesiączki bolesne lub niedost., opóźn. lub przerwane. Brak apetytu i t. p.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18-Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro : Châtelet ; Telefon : Archives 79-58

DJATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA : przez lekarke.
HEMOROIDY, ŻYŁAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY «POLEXPRESS»

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanego przez Polskie Koleje Państwowe

Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55

LILLE

ODDZIAŁY

STRASBOURG

«POLEXPRESS» 5, bis, rue François
de Badts. La Madeleine.

«POLEXPRESS» la rue de la Comédie
(Place Broglie)

**SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do miast Polski i innych krajów.
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLAROW i innych walut po najlepszym kursie.
POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH BARDZO ZNIŻONYCH.**

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE

dn. 12 i 27 czerwca

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 »	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnobrzeg	296 »

ZE STRASBURGA

dn. 26 czerwca

**Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce
Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

PARIS,
LILLE,
STRASBOURG,
DOUAI,
OIGNES,
NOEUX-LES-MINES,
SALLAUMINES,
BARLIN,
BRUAU-EN-ARTOIS
MARLES-LES-MINES,
BILLY-MONTIGNY
MONTDEAU-LES-MINES

« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens,
« POLEXPRESS », 5, r. François de Badts, La Madeleine.
« POLEXPRESS », 1-a rue de la Comédie.
REPRESENTANT BANQUE, Avenue de la Gare.
T. M. OLSZEWSKI.
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale.
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
M. KRYSIAK, rue Ferrer.
M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
L. KRYSIAK, rue Pasteur.
INTER-AGRICOLE, 127, rue Nationale
POLSKA KASA KREDYTOWA, rue Eugène Potier

Przy zamawianiu biletów nadesłać, fr. 200 - zaliczki.

Pociągi na Wystawę Krajową w Poznaniu

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE

dn. 12 i 27 czerwca

ZE STRASBURGA

dn. 26 czerwca

**PIERWSZY POCIĄG POWROTNY Z WYSTAWY
odejdzie z POZNANIA DO PARYŻA dnia 30 czerwca**

CENY BILETÓW TAM I Z POWROTEM (ALLER ET RETOUR)

dla grup od 380 osób.	Paryż-Poznań 440 fr.
	Lille-Poznań 398 fr.
dla grup od 25 osób.	Paryż-Poznań 480 fr.
	Lille-Poznań 430 fr.

Zgłoszenie przyjmuje :

« POLEXPRESS »,
22, boulevard des Italiens
PARIS

Oddział w LILLE,
5, bis rue François de Badts,
i STRASBOURG 1-a rue de la Comédie